

Informator Krajoznawczy

Nr 6/82 (czerwiec) 2016



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

Oddając czerwcowy numer Informatora mam świadomość, że tym razem nie ma w nim wielu relacji z naszych cyklicznych wycieczek. Niestety nie zawsze mogę uczestniczyć w nich. Dlatego dzielę się informacjami z imprez, w których brałem udział, a które uważam za ważne.

I tak w Bukowcu miało miejsce spotkanie członków Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, podczas którego zaprezentowano wystawę fotograficzną poświęconą zamkom na tamtym terenie. Również w Bukowcu miało miejsce zebranie Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK oraz podsumowanie akcji „Czyste Karkonosze”.

W Jagniątkowie zorganizowano zakończenie projektu Mojej Małej Ojczyzny a w Osadzie Śnieżka w Łomnicy zorganizowano Karkonosko-Izerski Sejmik Turystyczny.

Z weselszych imprez przedstawiam koncert, w którym uczestniczyłem w Stacji Turystycznej Orle. Tym razem bawiliśmy się przy nieco innej muzyce niż jesteśmy przyzwyczajeni na co dzień.

Niestety w czerwcu pożegnaliśmy naszego kolegę, Roberta Śliwę. Zamieszczam kilka fotek z Jego pogrzebu.

Na koniec zdaję relację z bardzo nietypowego zwiedzania zamku Książ, które organizowane jest w godzinach nocnych. Myślę, że spotkania z duchami podczas spaceru nie doprowadzą Was do stanu przedzawałowego. W każdym razie polecam taki sposób przedstawiania tajemnic zamkowych.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Seminarium kresowe
- Str. 5 Czyste Karkonosze 2016
- Str. 12 Zebranie KTG ZG PTTK w Bukowcu
- Str. 14 Zakończenie projektu MMO 2016
- Str. 17 Nocne zwiedzanie zamku Książ
- Str. 23 Śp. Robert Śliwa
- Str. 24 Orle na bluesowo
- Str. 27 IX Karkonosko-Izerski Sejmik Turystyczny

Seminarium kresowe

W dniu 14 maja 2016 r. w pałacu w Bukowcu zostało zorganizowane seminarium popularno-naukowe „Rozmowy o historii – drogi na Zachód”. Wśród organizatorów, poza Związkiem Gmin Karkonoskich i Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich byli Studio Bo!, Dom Lalki Adoptowanej i Książnica Karkonoska.

Zanim jednak to nastąpiło dnia poprzedniego otwarto wystawę fotograficzną „Twierdze i pałace Rzeczypospolitej Obojga Narodów” autorstwa Jolanty Stopki, która od blisko 10 lat dokumentowała to co poznawała podczas swoich wyjazdów na Ukrainę. Uzupełnieniem przedstawianych obrazów był występ zespołu „Sybiraczki i Kresowianie” oraz wspólne fotografowanie się z zespołem wiedźm karkonoskich.



Wiedźmy karkonoskie

Wracając jednak do części głównej seminarium to na początku wystąpiła Kamila Wilk, która opowiedziała o zasobach Książnicy Karkonoskiej nt. Kresów. Następnie Jolanta Stopka opowiedziała o swojej wystawie fotograficznej oraz wspomniała o zasłużonych Kresowianach: Kazimierzu Lelo i Krzysztofie Bulzackim. Przedstawiła także Maurycego Kisielnickiego i Wojciecha Linde Apanowicza, którzy przybyli do Bukowca by podzielić się wiadomościami o swoich rodzinach.



Jeśli chodzi o hrabiego Wojciecha Linde Apanowicza to jego ród wywodzi się ze Szwecji. W historii zapisało się wielu przedstawicieli tego rodu. Choćby Samuel Bogumił Linde, który napisał Słownik języka polskiego. Dzieło to, zawierające około 60 tysięcy haseł, jest pierwszym jednojęzycznym słownikiem polszczyzny.

Nasz mówca przyznał szczerze, że nie wie do końca w jaki sposób jego przodkowie znaleźli się na wschodzie. Wiadomo jest, że w roku 1918 jego dziadek, wzięwszy pożyczkę, odbudował dwór i zabudowania gospodarcze potrzebne do obsługi 300-hektarowego gospodarstwa. Niestety w latach następnych wszystko zostało zniszczone przez Sowietów. Rodzinie udało się uciec do Kołomyi i na Syberię.

Wojciech Linde mile wspomina swoją mamę Hannę Lindówną.

Maurycy Kisielnicki to potomek XIV-wiecznego rodu, którego wielu przedstawicieli było wojskowymi. Udokumentowany jest ich udział w bitwie pod Grunwaldem czy w wielkiej wyprawie smoleńskiej.

Jego ojciec przyjechał do Jeleniej Góry w grupie razem z panem Tabaką. Jego matka została osadzona na Łubiance, a po ogłoszeniu amnestii dotarła do Kazachstanu. Wstąpiła do tworzonej armii polskiej. Dzięki podrobionym dokumentom udało jej się wywieźć 18-ro dzieci. Alicja Kisielnicka pracowała w czasopiśmie *Polak w Indiach*.

Podsumowaniem spotkania w Bukowcu było ognisko rozpalone w parku oraz wspólne śpiewy i kosztowanie przysmaków kuchni kresowej.

Czyste Karkonosze 2016

W dniu 8 czerwca 2016 r. w parku przy pałacu w Bukowcu zorganizowano finał tegorocznego programu „Edukacja Ekologiczna Związku Gmin Karkonoskich – Czyste Karkonosze”. Kilkaset dzieci oraz ich opiekunów, którzy tu przyjechali, miało okazję nie tylko wziąć udział w licznych konkursach ale przede wszystkim spędzić czas na miłej zabawie. Dzieci mogły przejechać się bryczką, pogłaskać osiołka czy kózki, usadzić się w prawdziwym szybowcu, poślizgać się na zjeżdżalni czy w końcu spróbować swoich sił na ścianie wspinaczkowej. Oczywiście największym powodzeniem cieszył się pan kręcący watę cukrową.

Ponieważ najlepszym sposobem nauki jest zabawa, swoje stoiska przygotowały Karkonoski Park Narodowy, Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych oraz Nadleśnictwo „Śnieżka”. Obsługujący je fachowcy pokazywali dzieciom jak rozpoznaje się tropy zwierząt występujących w Karkonoszach czy uczyli jak odróżnić nietypowych mieszkańców lasów od zwierząt domowych. Swoje stoisko wystawiła także Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów.

Ze względu na rangę imprezy wspieranej finansowo przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu oraz Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze do Bukowca przybyli burmistrzowie i wójtowie poszczególnych gmin związkowych. Dzięki temu mogli się sami przekonać jak dzieci podchodzą do spraw związanych z czystością naszego regionu.



Aby nie zabrakło atrakcji przygotowano tradycyjne konkursy, w których wzięła udział młodzież z prawie z wszystkich szkół regionu. Niestety konkursy mają to do siebie, że trzeba wybrać tych najlepszych.



I tak w konkursie na najlepsze przebranie o charakterze ekologicznym w kategorii przedszkolaki i klasa I-III SP wyróżniono:

Lenę Sz wajczak z Przedszkola nr 1 w Kowarach
Julię Szymków z Przedszkola nr 2 w Piechowicach
Krystiana Łachtańskiego z Przedszkola Schnappi

W kategorii kl. IV-VI SP i starsi wyróżnienia otrzymali:

Bartosz Wołoszyn z Zespołu Placówek Resocjalizacyjnych w Szklarskiej Porębie
Wiktoria Lupa ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kowarach
Dominika Jabłońska z Gimnazjum w Piechowicach

I miejsce wśród młodszych zdobyła Hiacynta Solarz z Przedszkola Schnappi

II miejsce Lena Kliczkowska z Zespołu Szkół w Karpaczu

III miejsce Karolina Wasilewska z Przedszkola w Starej Kamienicy

I miejsce wśród starszych zdobyła Amelia Ogrodowczyk ze SP nr 3 w Kowarach

II miejsce Anna Kacprzycka z Gimnazjum w Piechowicach

III miejsce Natalia Łuszczczyńska z Gimnazjum w Starej Kamienicy

W konkursie „Zbieramy zużyte baterie” III miejsce zdobyli uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Miłkowie, II miejsce uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Kowarach a I uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Kowarach, którzy zebrali prawie 2 tony zużytych baterii. Wielkie brawa!

Dużym powodzeniem cieszył się konkurs fotograficzny „Przyroda Karkonoszy – cztery pory roku”. Zdjęcia nadesłane w tym konkursie często zaskakiwały swoim profesjonalizmem. Aż nie chciało się wierzyć, że wykonały je dzieci. Celem konkursu było: podniesienie świadomości ekologicznej wśród najmłodszej części społeczeństwa; pobudzenie dzieci i młodzieży do działania na rzecz ochrony środowiska; zgłębienie wiedzy na temat obszarów chronionych Regionu Karkonoskiego; propagowanie wśród młodych ludzi sztuki fotografowania, jako jednej z form artystycznego wyrazu, a jednocześnie jednego z najlepszych środków komunikacji międzyludzkiej; znajdowanie magicznych miejsc i podkreślanie charakteru przyrody Karkonoszy; zachęcanie do odkrywania na nowo miejsc powszechnie znanych oraz poznawanie indywidualnego spojrzenia na Karkonosze.

Na konkurs wpłynęły 192 fotografie. Oto te, które zostały wybrane przez jury.

W kategorii Szkoła Podstawowa kl. I – III

I miejsce zdobyła Zuzanna Rusek ze Szkoły Podstawowej w Sosnowce za fotografię pt. „Lato w lustrze Małego Stawu”

II miejsce Julia Szarżanowicz z Zespołu Szkół w Jeżowie Sudeckim

III miejsce Zoja Gaj także z Zespołu Szkół w Jeżowie Sudeckim



W kategorii Szkoła Podstawowa kl. IV – VI

I miejsce zdobyła Julia Marciniak ze Szkoły Podstawowej w Czernicy za fotografię pt. „Lustrzane odbicie”

II miejsce Julia Wolniewicz ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kowarach

III miejsce Amelia Kanclerz z Niepublicznej Szkoły Podstawowej 707 w Karpaczu

W kategorii gimnazjum, szkoła ponadgimnazjalna

I miejsce zdobyła Julia Gajzler z Zespołu Szkół w Karpaczu za fotografię pt. „Górskie lasy”

II miejsce Damian Cichoń z Publicznego Gimnazjum w Piechowicach

III miejsce Mariusz Młynarczyk z Gimnazjum w Starej Kamienicy

W konkursie plastycznym „Coraz mniej śmieci – segregują dorośli i dzieci”, w kategorii wiekowej przedszkolaki nagrodzono:

Mają Nowicką z Przedszkola Samorządowego nr 2 w Szklarskiej Porębie za zajęcie I miejsca

Aleksandrę Ziewicką z Przedszkola w Karpaczu za II miejsce

Mieszka Skorupę z Przedszkola Samorządowego nr 1 w Piechowicach za III miejsce



W kategorii Szkoła Podstawowa kl. I – III nagrodzono:

Karolinę Kosowską ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kowarach, która zajęła I miejsce

Katarzynę Kabelis z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Miłkowie za zajęcie II miejsca

Aleksandrę Sochacką ze Szkoły Podstawowej w Sosnówce za zajęcie III miejsca

W kategorii Szkoła Podstawowa kl. IV – VI

I miejsce przyznano Alicji Prendota z Niepublicznej Szkoły Podstawowej 707 w Karpaczu

II miejsce Emilii Luty z Zespołu Szkół w Karpaczu

III miejsce Amelii Ogradowczyk ze SP nr 3 w Kowarach

W kategorii Gimnazjum

I miejsce zdobyła Kinga Sabatowicz z Zespołu Szkół w Mysłakowicach

II miejsce Kalina Jaśko z Gimnazjum w Starej Kamienicy

III miejsce Katarzyna Kasprzak z Zespołu Szkół w Karpaczu i Zuzanna Knychas z Gminnego Zespołu Szkół w Janowicach Wielkich



W kategorii Szkoła Ponadgimnazjalna

I miejsce otrzymał Henryk Szatanek z Zespołu Szkół Specjalnych „Junior” w Miłkowie

II miejsce Karolina Kiefer z Ośrodka Szkolenia i Wychowania OHP w Mysłakowicach

W konkursie „Malowanie na szkle” były dwie kategorie: młodszy i starsi. Wśród młodszych

I miejsce zajął Dominik Binias

II miejsce Magda Piasek

III miejsce Kasia Kabelis

W kategorii starsi

I miejsce zajęła Karolina Żak

II miejsce Kasia Kosińska

III miejsce Paulina Rożko



Jak więc widać program edukacyjny realizowany przez Związek Gmin Karkonoskich cieszy się bardzo dużym powodzeniem. A najważniejsze jest to, że nie kończy się on wraz z nadejściem wakacji. Zaszczepione bowiem wśród dzieci i młodzieży nawyki mają charakter ciągły. Mało tego, dzieci swoją wiedzę dzielą się z rodzicami i sąsiadami.

Dzisiejsze spotkanie w Bukowcu to nie tylko podsumowanie tegorocznych działań ale także pewien rodzaj nagrody dla młodych uczestników tych działań oraz dla ich opiekunów i nauczycieli. Najważniejsze, że żadne dziecko nie opuszczało Bukowca bez uśmiechu na twarzy. Jedynym bowiem mankamentem imprezy był fakt, że prezentowany szybowiec miał za mało miejsca by wystartować. A jedyną osobą o poważnej twarzy była pani z punktu medycznego, która wynudziła się za wszystkie czasy. Nic bowiem niedobrego nie miało miejsca podczas zabawy.

Zebranie KTG ZG PTTK w Bukowcu

W dniach 3-5 czerwca 2016 r. w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich, pałacu w Bukowcu miało miejsce wyjazdowe posiedzenie Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Ze względu na ilość turystów odwiedzających nasze góry turystyka górską jest jedną z głównych form spędzania wolnego czasu. Dlatego KTG musi na bieżąco dbać o sprawy związane z uprawianiem tej formy wypoczynku, bo jakby nie patrzeć jest to forma spędzania wolnego czasu. KTG sprawdza i zatwierdza odznaki, które turyści zdobywają w coraz większej ilości. Często musi zapanować nad zakusami tworzenia nowych niczemu niesłużących odznak. Musi także organizować punkty weryfikacyjne.



Foto: Anna Tęcza

Jedną jednak z najważniejszych form jej działalności jest organizowanie, prowadzenie i odbieranie znakowania nowych szlaków turystycznych oraz utrzymywanie tych istniejących. KTG musi organizować kursy znakarzy tak by nie zabrakło osób potrafiących prawidłowo wytyczyć szlaki w terenie. Wbrew pozorom nie jest to wcale takie łatwe, a dla turysty ma wielkie znaczenie. Może bowiem

doprowadzić do zabłądzenia osoby nieznającej gór czy doprowadzić do jakiejś niebezpiecznej sytuacji.



Członkowie KTG podziwiają panoramę z bukowieckiej wieży widokowej

Członkowie KTG, przybyli do Bukowca na zaproszenie działającej przy ZGK Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy, mogli spokojnie zająć się tymi wszystkimi sprawami ale głównym tematem, tym razem, było zapoznanie się ze stanem realizacji remontów schronisk karkonoskich prowadzonych w ostatnim czasie przez spółkę PTTK „Sudeckie Hotele i Schroniska”. Ze względu na to, że na posiedzenie komisji przybył prezes spółki pan Grzegorz Błaszczyk uzyskaliśmy informacje o ostatnich pracach jakie spółka wykonała w Karkonoszach ale także po prezentacji mogliśmy udać się w góry by na własne oczy zobaczyć to o czym była mowa.

Co jednak oznacza dla przeciętnego turysty podejmowanie takich prac. Bo turysta by spostrzegł, że coś się zmieniło w danym obiekcie, z reguły patrzy na jego wygląd. Gdy nic nie zmieniło się zewnątrz mówi, że nie było żadnego remontu. I tu się myli. Bo dla prezesa spółki o wiele ważniejszą jest kwestia by obiekt w ogóle mógł funkcjonować niż np. jego zewnętrzny wygląd. I ma rację. Bo cóż z tego, że zmienimy zewnętrzną powłokę danego obiektu kiedy np. straż pożarna nie wyda pozwolenia na jego dalsze użytkowanie, albo sanepid zabroni przygotowywać posiłki. Właśnie takie inwestycje są podejmowane w ostatnich latach. Niestety

schroniska będące w gestii PTTK przez wiele lat były niedoinwestowane. I to właśnie mści się teraz. Nakłady ponoszone na usunięcie tych bolączek są niezwykle wysokie. Są one jednak konieczne by obiekty wciąż działały.



Krzysztof Tęcza wręcza Jackowi Pielichowi legitymację OKP w stopniu brązowym.

Foto: Anna Tęcza

Przybyli do Bukowca, zauroczeni widokami, oczarowani ciszą tu panującą oraz wieczornymi zabiegami koncertami, w ostatnim dniu swego pobytu wyruszyli na spacer po parku bukowieckim. Piszący te słowa oczywiście poprowadził ich tak by poznali jak najwięcej ciekawych miejsc i by po powrocie do domów mogli opowiedzieć wszystkim w jak cudownym byli miejscu.

Zakończenie projektu MMO 2016

W piątek 10 czerwca 2016 r. w Muzeum Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie miało miejsce zakończenie tegorocznej edycji projektu Moja Mała Ojczyzna. W VII edycji projektu wzięli udział uczniowie z 16 jeleniogórskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.



Po pokonaniu krótkiej acz wymagającej trasy z Sobieszowa do Jagniątkowa młodzież mogła zaprezentować przygotowane po drodze wiersze dostosowane do wersji śpiewanej. Oprócz tego rozpoczęto rywalizacje w kilku konkurencjach. Najefektowniej wypadli siłacze przeciągający na swoją stronę linę, zwłaszcza gdy ich przeciwnicy opadali z sił i puszczaali swój koniec.





Uczniowie z poszczególnych szkół wykonali hymn MMO w swojej aranżacji. Nie trzeba dodawać, że nie wszystkie były udane. Było jednak kilka wykonań na tyle dobrych, że słuchający ich włączali się do śpiewu. Bardzo ciekawym okazał się konkurs na taniec na gazecie, oczywiście nie będę podawał na jakiej. Gazeta była co jakiś czas składana zmniejszając powierzchnię, na której stała tańcząca para. Można sobie wyobrazić jak wyglądał taniec gdy gazeta miała wielkość pudełka od zapalek.

Aby młodzież nie osłabła z wysiłku uczniowie z Handlówki przygotowali ciepły posiłek oraz ciepłe napoje. Głównym punktem spotkania było przekazanie pucharu przechodniego Prezydenta Miasta Jeleniej Góry dyrektorowi Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych nr. 2. Puchar Rady Miasta Jeleniej Góry pozostał w Gimnazjum w Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych. Wręczono także nagrody, dyplomy i odznaki projektu MMO dla uczniów i nauczycieli oraz koordynatorów projektu z poszczególnych szkół. Słowa uznania skierowano do Kazimiery Pitery, pomysłodawczyni i głównego koordynatora projektu, reprezentanta Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych. Gospodarzem spotkania była Julita Zaprucka dyrektor Muzeum Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie.

Dodatkowo w salach muzeum miało miejsce wręczenie nagród laureatom 63 edycji Konkursu Europejskiego oraz spotkanie z młodym poetą niemieckim przebywającym tutaj na stażu.

Nocne zwiedzanie zamku Książ

W sobotę 11 czerwca 2016 r. w zamku Książ przygotowano dla odważnych turystów niebywałą atrakcję. Tuż przed północą zaproszono chętnych na specjalną trasę nocną. Prowadzący nas przewodnik od razu uprzedził, że jeśli ktoś ma chore serce to lepiej dla niego by zrezygnował z wycieczki zawczasu. Nie będziemy bowiem zważali na straty i nie przerwiemy oglądania warowni po ciemku. Tych, którzy nie wytrzymają napięcia będą wynosić na dziedziniec idący za nami sprzątacze. Aby jednak cokolwiek było widać przygotowano kilka małych lampek i rozdano je tym najbardziej strachliwym. O dziwo ręce po nie wyciągnęły nie tylko niewiasty, znalazł się także mężczyzna.



Czarna Dama

Uprzedzeni o warunkach dzisiejszego zwiedzania ruszyliśmy za Jackiem czyli naszym prowadzącym. Ledwie zamknęły się za nami pierwsze drzwi już na końcu korytarza pojawiła się jakaś ciemna postać. Nie czyniła ona jednak żadnych nieprzyjaznych gestów, nie było zatem potrzeby czynić nic ponad baczne jej obserwowanie. Wszak nigdy nie wiadomo co takiej zjawie przyjdzie do głowy.



Nasz przewodnik Jacek

Jacek tymczasem przybliżył nam historię tego miejsca, wiedzieliśmy już co nieco o kolejnych właścicielach owego obiektu. Przyszła pora dowiedzieć się czegoś o nocnych mieszkańcach warowni, którzy mogą nam się pokazać. Pierwszego, a właściwie pierwszą już ujrzeliśmy. Jest to Czarna Dama. Niestety nie dane było jej zaznać szczęścia w życiu doczesnym. Gdy wydawało się, że niebawem poślubi swojego ukochanego i będzie mogła resztę życia spędzić u jego boku, stało się coś strasznego, coś niewyobrażalnego. Podczas burzy piorun raził jej lubego, który musiał sprawdzać otoczenie warowni pilnując ją przed niespodziewanym atakiem wroga. Zakochana w nim niewiasta nie mogła znieść swojego nieszczęścia i wkrótce zmarła ze zgrozy. Niestety po śmierci także nie mogła zaznać spokoju i dlatego od

tamtej pory jej duch snuje się po korytarzach zamku przyprawiając tych, którzy go spotykają, co najmniej o szybsze bicie serca.

My, przygotowani na najgorsze, nie damy się przestraszyć takiej istocie. Chociaż podążała ona za nami przez dłuższy czas. Gdy jednak weszliśmy na I piętro gdzie dawniej znajdowały się pokoje reprezentacyjne Czarna Dama znikła. Pewnie pozostała na swoim rewirze. Nie mniej odgłos skrzypiących drzwi zamykanych i otwieranych przez nią lekko przetrzebił nasze szeregi. Kilka niewiast wymiękło.

Nagle rozlega się trzask zamykanych drzwi i wyraźnie słychać jakieś zawodzenie, jakieś dziwne, trudne do zidentyfikowania odgłosy. Może to księżniczka Daisy, ostatnia właścicielka zamku, zmarła w 1943 roku. Ale cóżby ona tutaj robiła? Przecież jej zwłoki w obawie przed zbeczeszczeniem zostały potajemnie przeniesione i pochowane w nieznanym miejscu. Ponoć tylko jedna osoba wie gdzie. Faktem jednak jest, że patrzy ona ze swego grobu na mury zamczyska.

Udajemy się dalej, wciąż wchodząc po schodach wyżej i wyżej. Nagle słychać skrzypienie drzwi, ale do tego już się przyzwyczailiśmy. Nie z nami zatem takie numery. Gdy jednak przechodzimy do najstarszej części zamku nagle z wnęki w ścianie odrywa się jakiś cień przybierając po chwili jak najbardziej realną postać małego zgarbionego człowieka. Jest on jednak tak szybki, że nikt nie może tak naprawdę dostrzec jego twarzy, a właściwie tego co z niej zostało. Jego nagłe pojawienie się i przeraźliwy okrzyk jaki wydał wprawiło wszystkich w takie osłupienie, że przez chwilę nikt nie mógł wydobyć z siebie słowa. Kilka niewiast pobladło i niemal osunęło się na posadzkę. Sytuacja zrobiła się nieco dziwna. Nie wiadomo przecież z czym, czy z kim mamy do czynienia. Na szczęście przewodnik, zapewne widząc nasze nietęgę miny, szybko wyjaśnił całą sytuację. Okazało się, że owe stworzenie to jeden z dawnych służących, którego zadanie polegało na pilnowaniu przechowywanych tutaj beczek z winem. Niestety był on smakoszem tego trunku i szybko okazało się, że pilnuje nie wina lecz pustych beczek. Przyłapany na tym został przykładnie ukarany, ścięto mu głowę tak by więcej nie mógł skosztować ukochanego trunku. Od tej pory włóczy się on po korytarzach cierpiąc niewymownie, a swoje cierpienia stara się przenosić na szwędających się tutaj po północy turystów. Ponieważ jest on niesłychanie szybki nikt nie może przewidzieć kiedy przemknie koło konkretnej osoby. Do tego gdy jest tuż obok wydaje tak przeraźliwy krzyk, że mało odporni mogą zejść na zawal. Jest jednak jeszcze jeden powód dlaczego ów osobnik tutaj krąży. Otóż podczas II wojny światowej drążono tu tajemnicze tunele mogące zmieścić całe składy kolejowe. I właśnie dlatego nie znaleziono, mimo pewnych informacji, złotego pociągu na 65 kilometrów. A przecież

jest to niedaleko stąd. Ostatnio jednak czujność naszego nocnego gościa nie musi być już tak duża gdyż złoty pociąg przemieścił się i obecnie stoi w tunelu dokładnie pod budynkiem Urzędu Skarbowego w Wałbrzychu.



Biała Dama. Foto: Anna Tęcza

My na pocieszenie dochodzimy do skał, na których zbudowano zamek Książ. Jest tutaj odsonięte miejsce, które pozwala na zaspokojenie swoich pragnień. Gdy pogłaska się ową skałę lewą ręką czeka nas fortuna, gdy uczyni się tak prawą ręką ma się szczęście w miłości, gdy zaś ktoś jest zachłanny może uczynić to obiema rękoma. Wtedy na pewno osiągnie się oba wymarzone cele. Czyli będzie się miało kasę na zakupienie kolejnego biletu upoważniającego do zwiedzania zamku Książ i będzie się miało szczęście w miłości, gdy po raz kolejny będziemy mogli odwiedzić to tajemnicze, dziwne i piękne zarazem miejsce.

Idziemy na kolejne piętro. Tym razem widzimy stojącą w kącie kobietę bez głowy. Ponoć kiedyś przy rozbiórce starego budynku w Wałbrzychu znaleziono ciało bez głowy. Gdy wysłano je do zakładu medycyny sądowej na badania znikło bez śladu.

Po kilku latach właśnie taki duch zaczął pojawiać się na zamku Książ. Nikt nie wie dlaczego. Nie można jednak zapytać się o to wprost bo jak nam odpowie istota, która nie ma głowy?



Garbaty Janek

Teraz czekała nas prawdziwa niespodzianka. Otóż dwa lata temu w zamku pracowała ekipa filmowa, która podczas kręcenia filmu zaginęła. Znalaziono jednak film jaki nakręcono. I właśnie ten film mogliśmy obejrzeć podczas seansu w prawdziwym kinie, tyle że znajdującym się na terenie zamku. Faktycznie po zapoznaniu się z tym niezwykłym materiałem nie mieliśmy już żadnych wątpliwości, że po zamku krążą dziwne istoty. Tylko co się tak naprawdę stało z ekipą filmową? Przewodnik twierdzi, że czasami spotyka któregoś z jej członków.

Kiedyś wśród służby zamkowej był chłopak zwany Garbatym Jankiem. Do jego obowiązków należało rozpalanie ognia w kominkach. Miał on jednak obok pracy pewne hobby. Lubił podglądać przez dziurkę od klucza kąpiące się niewiasty. Niestety to dodatkowe zainteresowanie służącego nie spodobało się przełożonemu i gdy przyłapano go na tym nieczym procederze został on stracony. Od tej pory, tak jak wielu mu podobnych, krąży nocami po zamkowych komnatach. Najbardziej

spodobały mu się pomieszczenia kuchenne. Nic więc dziwnego, że gdy tam dotarliśmy, przestraszyliśmy się nie na żarty gdy nagle wyskoczył zza drzwi i rycząc przeraźliwie obiegł wszystkich dookoła. Najbardziej przestraszyły się panie. Omal nie trzeba było wzywać pomocy.

Po chwili nie wiadomo skąd wyłoniła się kolejna tajemnicza postać – Biała Dama. Mimo, że zapraszała obecnych mężczyzn to żaden nie chciał się do niej zbliżyć. Dopiero po tym jak piszący te słowa przytulił się do niej inni zdecydowali się podejść bliżej. A wcale nie było to takie bezpieczne. Jak się okazało Biała Dama chodząc nocami po zamkowych korytarzach stara się zwabiać urodziwych mężczyzn by jej służyli. Jeśli jednak któryś z nich znudziłby się jej, biada nieszczęśnikowi. W takim bowiem przypadku czekała go śmierć przez uduszenie przy pomocy kłęбка wełny.

Gdy wymknęliśmy się wreszcie z pomieszczeń kuchennych szybko zeszliśmy kilka kondygnacji w dół, gdzie znajduje się Ośła droga. To właśnie tutaj nakręcono wiele filmów spośród kilkudziesięciu jakie w ogóle powstały na zamku Książ. Pierwszy z nich to oczywiście Hrabina Cosel.



Szczerze muszę przyznać, że wszyscy odetchnęli gdy wreszcie Jacek wyprowadził nas na świeże powietrze. Jesteśmy w ogrodach. Świeże powietrze robi swoje. Wszyscy oddychają z ulgą. Możemy w końcu ujrzeć potęgę zamczyska oświetlonego w nocy reflektorami.

W końcu trafiamy do podziemi powstałych podczas II wojny światowej. Są one nie mniej mroczne od tego co ogadaliśmy do tej pory. Niestety, jak dotąd, nie mają jeszcze żadnego nietypowego lokatora. Chociaż jestem pewien, że wszyscy mają już dosyć spotkań jak na dzisiejszą noc. Nic więc dziwnego, iż gdy przewodnik prowadzący nas schodami na dziedziniec powiedział, że zapomniał klucza do furtki, zastanawialiśmy się czy żartuje czy mówi poważnie.

Śp. Robert Śliwa



(16.07.1964 – 03.06.2016)

Robert Śliwa, znany większości jako „Sokrates”, wychował się w Ściegnach. Widoki z jakimi miał na co dzień do czynienia wyzwoliły w nim fascynację górami. Nic więc dziwnego, że zapisał się na kurs przewodnicki, na który uczęszczał w latach 2000-2001. Po jego ukończeniu całkowicie zmienił swoje życie zawodowe. Od tej pory poświęcił się pracy z turystami. Ten nowy rodzaj pracy u Roberta zamienił się w prawdziwą pasję. Robert nie tylko dbał by prowadzone przez niego wycieczki miały odpowiednio wysoki poziom ale także wciąż poszerzał swoje wiadomości i podnosił kwalifikacje. W roku 2014 rozpoczął studia germanistyczne na Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze.



Niestety trzeci dzień czerwca 2016 roku okazał się być ostatnim dla Roberta na tym świecie.

Odszedł dobrze zapowiadający się przewodnik. Odszedł w kwiecie wieku. Odszedł nagle.

Pogrzeb Roberta Śliwy odbył się 15 czerwca 2016 r. na cmentarzu w Ściegnach. Przybyło nań oprócz rodziny i sąsiadów wielu przewodników, koleżanek i kolegów, znajomych. Od tej pory Robert będzie spacerował po niebiańskich trasach, na których nic nie zakłóci Jego wędrówek.

Orle na bluesowo

W sobotę 18 czerwca 2016 r. Stacja Turystyczna Orle zmieniła swoje oblicze. Już od rana, a właściwie od dnia poprzedniego, zjeżdżali się stali bywalcy schroniska oraz jego miłośnicy by po wspólnym zdjęciu i skosztowaniu przygotowanego przez gospodarza kociołka spotkać się w sali kominkowej i wysłuchać koncertu zespołu Mizia @ Mizia Blues Band, który, trzeba to przyznać, przeszedł samego siebie. Ich koncert trwający do 2 w nocy przybyli tu turyści zapamiętają na długo. Tym bardziej, że mogli nabyć specjalny album z ostatniego występu a także stylowe koszulki z logo zespołu. Kilkadziesiąt osób jakie się tu zebrały świetnie się bawiło.

Chociaż, prawdę mówiąc, słowo świetnie to za mało powiedziane. Zabawa była wyśmienita. Tańce w takim tłoku wcale nie należały do łatwych, a mimo to świetnie wychodziły. I nie ważne czy ktoś miał lat kilkadziesiąt czy kilka. Oczywiście wcześniej z sali wyniesiono wszystkie stoły i ławki, trzeba bowiem wiedzieć, że musiał tu się zmieścić nie tylko cały zespół z instrumentami i nagłośnieniem ale i wszyscy goście.



W trakcie koncertu były wspomnienia i stosowne przemówienia. Były chwile wzruszeń, niejednemu łza zakręciła się w oku. Ba, nawet gospodarz schroniska otarł łezkę płynącą mu po powiekach. A to wszystko za sprawą przybyłych tu stałych bywalców, którzy w tym roku kończyli 40 lat. Właśnie z tej okazji zacytowano napisany dawno temu utwór, którego autorem był znany satyryk Marian Żalucki.

A wszystko to odbywało się na polanie, na której w roku 1754 rodzina Preusslerów założyła hutę szkła Carlsthal, produkującą wówczas najpiękniejsze wyroby. Kontynuatką owej tradycji była założona w 1842 r. w Szklarskiej Porębie huta Józefina. Na dzień dzisiejszy nie ma huty, której pracownicy potrafili by produkować tak piękne rzeczy.

Gdy zabrzmiała muzyka wszyscy ostrożnie zaczynają dygać, wszak to blues, jednak po pierwszym kawałku w wykonaniu naszych muzyków było wiadomo, że zapanuje gorączka. Tak też było. Większość bawiących się dawała z siebie wszystko.

Wieczór był bardzo przyjemny, początkowo ciepły, później mimo, że na dworze ochłodziło się wyraźnie to wewnątrz było, dzięki panującej atmosferze, tak gorąco, iż trzeba było otworzyć wszystkie okna. Koncert skończył się o 2 w nocy. I dopiero

wtedy, idąc do sąsiednich budynków sypialnych mogliśmy zobaczyć jak pięknie widać gwiazdy na niebie. Nad naszymi głowami zaparkował *Wielki wóz*. Rewelacją jednak był widok na niezwykle jasny księżyc, który dosłownie oślepiając swoim blaskiem, wyzierał spomiędzy gałęzi rosnących choinek.



W końcu dotarliśmy do bazy, legliśmy w łóżkach. Wydawało by się, że noc będzie ciężka, a tymczasem świeże górskie powietrze sprawiło, iż zasnęliśmy zanim nasze głowy dotknęły poduszek. To spowodowało, że obudziliśmy się równie wcześnie bo już o 9 rano. To i dobrze bo na tą właśnie godzinę zaplanowano mecz towarzyski w piłkę nożną pomiędzy drużynami Mizia & Mizia kontra reszta świata. Szybko okazało się, że reszta świata jest bez kondycji. Poddała się walkowerem. Pewnie wystraszyli się zapału muzyków, którzy nie bacząc na lekko kapiący deszczyk pilnie ćwiczyli kopiąc piłkę.

Zaraz jednak wyszło słońko i można było zjeść śniadanie. Oczywiście na świeżym powietrzu. Kto nie wie, to powiem, że smakowało wyśmienicie. Teraz pozostało już tylko wykorzystać resztę pięknego dnia i wyruszyć na spacerzy piesze i rowerowe. Było wspaniale. Zaraz dotarliśmy do sąsiadów czyli Chatki Górzystów, gdzie przygotowano dla nas wspaniałe naleśniki. Niestety musieliśmy poczekać na nie

kilka godzin, gdyż od jakiegoś czasu naleśniki podawane są tylko rano i wieczorem. Dzięki temu ominęła nas ulewa i gdy wracaliśmy na Orle pogoda znowu była przepyszna. Muszę tutaj zdradzić tajemnicę. Rower, który otrzymałem okazał się niezwykle wytrzymały. To wyrób marki MIFA, kto wie czy nie pamiętający jeszcze czasów przedwojennych. Początkowo obawiałem się czy wytrzyma. Wytrzymał! Ja także.

I tak dzisiejszy pobyt na Orlu dobiegł końca. Co chwilę ktoś wyruszał w drogę powrotną do domu. Nie oznacza to oczywiście, że jeszcze tu nie wrócimy. Oczywiście, że tak. I to szybciej niż myślimy.

IX Karkonosko-Izerski Sejmik Turystyczny

W dniu 22 czerwca 2016 r. w Osadzie Śnieżka w Łomnicy odbył się IX Karkonosko-Izerski Sejmik Turystyczny. Przybyłych przywitał Prezes zarządu KARR S.A. Piotr Miedziński oraz Janusz Turakiewicz. Obecny był gospodarz terenu – wójt gminy Mysłakowice Michał Orman oraz gospodarz obiektu Zdzisław Ziomek.



W pierwszym wystąpieniu „Trendy i aktualne uwarunkowania rozwoju rynku turystycznego: Świat, Europa, Polska, Dolny Śląsk, region Karkonosko-Izerski” Janusz Turakiewicz przedstawił najaktualniejsze wiadomości z branży turystycznej. Ciekawym tutaj był fakt, iż na 1 miliard 200 milionów podróży turystycznych jakie miały miejsce w roku 2015 połowa skierowanych była do Europy. Od jakiegoś jednak czasu turyści coraz chętniej wybierają inne kierunki, co skutkuje coraz mniejszą ilością świadczonych usług na naszym kontynencie. Z kolei rynek krajowy w Polsce to 77% podróży krajowych a tylko 23% całości należy do przybyszów zza granicy. Nic więc dziwnego, że udział turystyki w PKB jest tak wysoki. Według oficjalnych źródeł utrzymuje się on na poziomie 6%. To dużo.

Co jednak ma wpływ na jakość świadczonych usług turystycznych i co ma wpływ na ich konkurencyjność, czym kieruje się przeciętny turysta wybierając kierunek swoich podróży? Tym właśnie tematem zajęła się dr hab. Elżbieta Nawrocka, która rozpoczęła panel dyskusyjny pt. „Innowacje w gospodarce turystycznej jako kluczowy czynnik rozwoju przedsiębiorstw i regionu”. Pierwszy z uczestników dyskusji Dariusz Futoma (partner Horwath HTL) zaskoczył wszystkich śmiałym acz niebezpiecznym stwierdzeniem, że innowacją mogą być zmiany przepisów prawa czy zmiany sposobu myślenia. Bo zarówno jedno jak i drugie powinno ułatwiać życie przedsiębiorcom a nie utrudniać. Jakże to prawdziwe!

Zbigniew Kowalski (Fundacja Polska Akademia Gościnności) poruszył temat gościnności. Niby prosta sprawa, jeśli jesteś dla kogoś miły, ten ktoś na pewno przybędzie tu ponownie. Okazuje się jednak, że gościnność ma różne oblicza. Pierwsza to gościnność nie usługowa czyli taka naturalna, którą jedni ludzie wykazują względem drugich. Druga to gościnność usługowa czyli taka, która wychodzi od osób z branży i jest umocowana ekonomicznie. Stosują ją właściciele i kierownicy firm oraz ich pracownicy, a skierowana jest oczywiście do ich klientów i gości.

Robert Moskwa (Dyrektor Zarządzający Uzdrowiska Cieplice Sp. z o.o. – Grupa PGL) słusznie zauważył, że innowacja to przyszłość. Dzięki właśnie innowacjom produktowym jakie zastosowano w jego firmie w ciągu ostatnich 5 lat podwojono ilość usług ale także stworzono wiele rodzajów pobytu. Według niego ważniejsze od finansów są pomysły. Produkt bowiem musi się wpisywać w oczekiwania klienta. W branży zdrowotnej ważny jest dobry sprzęt, produkt, baza i fachowa załoga. Bez innowacji nie ma przyszłości.

Paweł Tomasiak (menedżer gastronomii, nauczyciel zawodu) poruszył temat innowacyjności w gastronomii i hotelarstwie. Według niego powinno stosować się przejrzystość cykli przygotowawczych produktów. Jak jednak to robić? Otóż w wielu krajach stosuje się do tego celu tablety pozwalające obserwować poszczególne cykle produkcyjne w danej firmie, ale także zastępujące tradycyjne menu. Można na nich zapoznać się z wzorcowymi potrawami. Można jednak te potrawy modyfikować według własnych upodobań. Można także złożyć w ten sposób zamówienie czy poprosić o rachunek.



Ostatnio modny stał się tzw. anty grill. Można dzięki niemu przygotować świetne, odpowiednio schłodzone potrawy.

Jego obawy skierowane są jednak w inną stronę. Otóż wskazał na bardzo słabą współpracę właścicieli poszczególnych firm ze szkołami kształcącymi dla nich przyszłych pracowników. Szkoły wciąż borykają się z miejscami, które pozwalałyby na odbywanie przez uczniów praktyk zawodowych. A przecież jest to najprostszy sposób na znalezienie dobrych pracowników.

Zdzisław Ziomek (Wioska Turystyczna Śnieżka) przedstawił miejsce, w którym jesteście. Osada Śnieżka to kompleks apartamentowców oraz hotel i strefa SPA z 3

basenami i innymi udogodnieniami, które w naturalny sposób ściągną chętnych do wypoczynku w tak nietypowym miejscu. Osada jest bowiem zlokalizowana w pewnej odległości od głównej drogi ale dzięki temu panuje tutaj spokój i cisza, a widoki stąd rozpościerające się przekonują wszystkich niezdecydowanych. Ponieważ kompleks składa się z prawie 300 apartamentów może jednorazowo przyjąć 1200 osób, może także zapewnić im całodzienne wyżywienie. Osada zapewnia także opiekę nad dziećmi co niewątpliwie ma znaczenie dla wielu przybywających tu osób.

Po uroczystym wręczeniu certyfikatów nowym członkom KKIT oraz po obejrzeniu materiału filmowego o tzw. Sprawiedliwym Handlu przygotowanym przez Elżbietę Wardała, koordynatora kampanii Miasto Przyjazne dla Sprawiedliwego Handlu w Jeleniej Górze głos zabrała dr Maja Jedlińska z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Tematem jej wystąpienia było: europejskie spojrzenie na rozwój turystyki, rozwiązania polskie, wskazania dla regionu oraz co z tego wynika dla Dolnego Śląska.

Wszyscy wiedzą, że działania dla turystyki powinny doprowadzić do stymulowania konkurencyjności sektora turystycznego, że mają one wspierać rozwój zrównoważonej i odpowiedzialnej turystyki, że mają ją konsolidować, a także że należy w tym celu wykorzystywać wsparcie finansowe Unii Europejskiej. Dolny Śląsk jest w uprzywilejowanej pozycji gdyż opiera rozwój turystyki na swoim terenie wykorzystując zróżnicowane warunki przyrodnicze sprzyjające rozwojowi różnych form turystyki, także turystyki uzdrowiskowej.

Prof. dr hab. Janusz Olearnik podejmując się poprowadzenia panelu dyskusyjnego pt. „Czy dolnośląska turystyka potrzebuje strategii?” przygotował dla swoich dyskutantów kilka pytań pomocniczych:

1. Jakie znaczenie może mieć strategiczny program rozwoju turystyki dolnośląskiej dla poszczególnych środowisk: władzy wojewódzkiej, samorządowej i administracji lokalnej; organizacji turystycznych, przedsiębiorców, turystów?
2. Jaka jest ocena doświadczeń z dotychczasowymi programami strategicznymi – pozytywnych i negatywnych.
3. Czy kiedy i w jakim trybie powinien powstać nowy program. Jaka może tu być rola rządowego Programu rozwoju turystyki do 2020 roku, a jak dotychczasowego programu Rozwoju Turystyki Województwa Dolnośląskiego?
4. Jakie fundamentalne założenia i elementy mógłby zawierać nowy program?

W tej części dyskusji głos zabrali: dr Wojciech Biliński (Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego), dr hab. Inż. Krystyn Chudoba (Przewodniczący Porozumienia Oddziałów PTTK Dolnego Śląska), Marek Ciechanowski (Prezes Dolnośląskiej Izby Turystyki) oraz Rajmund Papiernik (Dyrektor Biura Zarządu Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej). Z przedstawionych przez wymienionych głosów oraz dyskusji zgromadzonych na sali osób wynika wyraźnie, że koniecznym jest patrzeć w przyszłość według ustalonych wcześniej planów wybiegających w dosyć odległą przyszłość. Nie mogą one jednak być tylko zlepkiem pobożnych życzeń. Muszą wносить pewne konkrety bez których na prawidłowy rozwój branży turystycznej nie ma co liczyć.

Wydawca:

Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"

Jelenia Góra – czerwiec 2016

Tekst i foto: Krzysztof Tęcza